WARSZAWA, 15 STYCZNIA, 1931 R. ROK DWUDZIESTY TRZECI Nr. 2.

WIADOMOŚCI GRAFICZNE

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

MIĘDZYNARODÓWKI

Podstawą związków zawodowych jest solidarność. Członek związku zrzesza się po to, by razem z innymi członkami związku bronił się przed wszelkiego rodzaju wyzyskiem. Znaczenie i siła związku bezpośrednio zależną jest od tego, jak członkowie wzajemnie ze sobą są związani, jak solidarnie występują wobec kapitału.

Życie jednak uczy, iż jeden zawód, choćby był najlepiej zorganizowany sam nie może osiągnąć tego wszystkiego, co robotnikowi dla walki z wyzyskiem jest niezbędnem. Różnice w warunkach pracy w różnych zawodach czy to w wysokości zarobków, czy w długości dnia pracy, urządzeń hygjenicznych i t. p. utrudniają walkę tym zawodom, które są najlepiej zorganizowane i z tego powodu mają najlepsze warunki pracy. Również pojedyńczy związek nie może wywierać dostatecznego wpływu na władze państwowe, by uzyskać niezbędne ustawy dla robotników, jak ustawy o czasie pracy, o urlopach, o ubezpieczeniach społecznych, o hygjenicznych przepisach w fabrykach, warsztatach i t. p. Wszystko to skłania związki poszczególnych zawodów do łączenia się w jedną organizację, obejmującą wszystkie związki zawodowe, by razem stanowić większą siłę.

Z podobnych powodów organizacje krajowe łączą się i tworzą zrzeszenia międzynarodowe. Łączenie się z związkami zawodowemi zagranicznemi idzie po dwóch linjach. Łączą się poszczególne zawody, jak np. związki drukarskie w różnych krajach tworzą Międzynarodowy Sekretarjat Drukarzy, oraz łączą się centrale krajowych związków zawodowych w zrzeszenie międzynarodowe, jakiem jest Międzynarodowa organizacja Związków Zawodowych, zwana Amsterdamską Międzynarodówką od miasta, w którem ma swą siedzibę.

Podstawą zrzeszeń zawodowych międzynarodowych jest wzajemna pomoc w zadaniach, jakie one mają do spełnienia w swym kraju. Wspólnie ustalają plany działalności, formy organizacyjne, wzajemnie sobie pomagają w walce z kapitałem, opiekują się członkami zrzeszonych związków, przebywających poza macierzystym krajem, informują się wzajemnie o warunkach pracy w każdym kraju, o stosunkach w danym zawodzie, wogóle oddają sobie wiele usług.

Przeciwnicy ruchu klasowego zwalczają międzynarodowe łączenie się robotników, głównie operując hasłami nacjonalistycznemi, jak nprz. zależność od innych (u nas od niemców), lub marnowaniem grosza robotników na korzyść zagranicznych prowodyrów i innemi im podobnemi. Zarzuty te, to tylko albo bujdy różne jak np. zależność od innych ugrupowań, lub tendencyjne przekręcenie faktów, jak marnowanie funduszów.

Międzynarodowe zawodowe organizacje są to zrzeszenia równych z równymi; zrzeszenia te mają podstawy demokratyczne, może z pewnem odchyleniem na korzyść mniejszych organizacyj, a to by uniknąć zmajoryzowania mniejszych przez największe. Np. Niemiecki Związek Drukarzy liczy 88.573 czł., na 190.817 czł. M. S. Druk.; ma jednak na kongresie tylko 20 gł. na 76. Po przyłączeniu się do Międz. Sekr. Niem. Zw. Pomocy Druk. sam zaproponował, iż te 20 gł., które posiada podzieli z Pomocą.

Zresztą Międzynarodówki zawodowe mają charakter opinjodawczy raczej i wzajemnej pomocy. Uchwały o kierunku działalności zapadają większością głosów, jak w każdem liczniejszem zrzeszeniu, wykonawcą uchwał są właściwie krajowe centrale. W tych warunkach nie może mieć miejsce jakiekolwiek zmajoryzowanie lub narzucenie obcej woli.

Podobne warunki organizacyjne mają zresztą wszelkie inne zrzeszenia międzynarodowe: pryncypalskie, naukowe, filantropijne, a jednak tym przeciwnicy klasowego ruchu zawodowego nie zarzucają zależności od niemców lub marnotrawienia funduszów. Jest to pośredni dowód, iż wytaczane zarzuty są umyślnie z palca wyssane.

Zarzut marnotrawienia grosza robotniczego jest już najwyraźniej obliczonym na nieświadomość czytelników, gdyż wkładki na te międzynarodowe organizacje są mikroskopijne, a służą na utrzymanie biura, wydawnictw, udzielanie informacyj i t. p. Np. Zw. Druk. opłacił do Międz. Sekr. Druk. w 1929 r. wkładkę, która wyniosła nieco mniej niż 3 gr. na miesiąc od członka. Ta cyfra demaskuje tych, co zarzuty stawiają. Cyfra ta dowodzi, iż oni albo łżą, albo piszą o tem, o czem pojęcia nie mają.

Bezpodstawność i tendencyjność zarzutów, jak to powyżej stwierdziłem, ma na celu odstraszanie robotników od ruchu klasowego, gdy takiego odstraszacza dobrze obejrzeć, to okaże się, iż jest to sługus kapitału. Chodzi mu nie o wyświetlenie jakiegoś zjawiska, nie o danie charakterystyki pewnej instytucji, lecz o oddanie usług kapitałowi; w danym wypadku chodzi o zwalczanie ruchu klasowego, o oddanie usług wyzyskiwaczom.

Krytyka tego rodzaju odstraszaczy jest tendencyjną, opiera się na fałszach, nic więc opinji Międzynarodówek zawodowych zaszkodzić nie może.

W POSZUKIWANIU DROGI WYJŚCIA

„Pod nasze znaki bież i stój"!..

Ciężki kryzys gospodarczy, w którym znalazł się niemal cały świat po wielkiej rzezi narodów, wywołuje ciągle jeszcze, mimo upływu już lat 12 od zakończenia wojny światowej, dalsze konsekwencje.

Brak pieniądza i brak pracy daje się odczuwać większości państw europejskich. Bogata Ameryka w pieniądz, rozwinięty przemysł i surowce wszelakiego rodzaju, cierpi również, jak my w Europie, na brak pracy, na nadmiar towarów i produktów, na brak nabywców.

Co jest powodem tego światowego zastoju, tej światowej klęski bezrobocia, — ciśnie się mimowoli na usta dręczące pytanie szerokim rzeszom bezrobotnego ludu.

Ale nie tylko klasa robotnicza zajmuje się tem pytaniem. Kryzys stał się światowem zagadnieniem, które napróżno usiłują rozwiązać amerykańskie czy europejskie powagi naukowe.

Napróżno, powiedziałem, bo podchodzą do tej sprawy, gnębiącej świat cały z fałszywej strony.

Gdy jedni zalecają jako lek radykalny, który usunąć może bezrobocie, skrócenie czasu pracy, to mimo nędzy miljonowych mas ludu roboczego ciągle jeszcze znachodzą się fałszywi doradcy kapitału, którzy przeciwnie, dążą do zwiększenia dnia roboczego, twierdząc, iż robotnik, który będzie więcej godzin dziennie pracował, zarabiać będzie więcej pieniędzy, za które będzie mógł nabywać produkty rolnicze i przemysłowe w większej ilości a tem samem przyczyni się do zmniejszenia kryzysu gospodarczego.

Jeżeli zaś mamy mówić o braku kapitałów, który to brak jest jedną z przyczyn dzisiejszego kryzysu, to sprawa ta również znachodzi się na fałszywej drodze.

Kapitałów w świecie całym jest aż nadmiar. Tylko, że kapitaliści duszą gotówkę w kasach, nie chcąc ją byle komu tak lekko oddawać do dyspozycji.

Garstka kapitalistów (w porównaniu do całej ludzkości, zamieszkującej glob ziemski) jest ciągle jeszcze panem sytuacji światowej. Od ich woli lub niechęci zależną jest ludzkość cała, zależny jest żywot ludu. Wszak na ich rozkazy i za ich pieniądze toczą się wojny narodowe i międzynarodowe, jak ostatnia wojna światowa. W obronie ich interesów, w imieniu ich kapitałów niszczono życie ludów całych.

Kapitaliści wielcy, w których rękach jest wielki przemysł i wielkie rolnictwo, są dziś dyktatorami świata, panami życia lub śmierci głodowej miljonów ludu.

Dzisiejszy ustrój społeczny jest przyczyną jedyną i wyłączną obecnego stanu, w którym świat cały się znachodzi. Ustrój kapitalistyczny był (i jest nim dzisiaj) powodem klęsk społecznych, klęski bezrobocia.

Musimy zrozumieć, że w dzisiejszym ustroju kapitalistycznym i w jego sztucznem podtrzymywaniu nie możemy widzieć naszej ostoi, nie możemy doczekać się zmiany stosunków na lepsze.

Musimy sobie uprzytomnić, że ustrój kapitalistyczny to nasz wróg; wróg klasy pracującej, wróg klasowy!

Tak, jak wrogiem klasy pracującej jest alkohol i gruźlica, tak jeszcze większym wrogiem naszym jest kapitalistyczny ustrój tego świata.

Dla obalenia tego wroga, dla zmiany ustroju kapitalistycznego na ustrój odpowiadający ludowi, znachodzi się jedyna broń, a nią jest socjalizm!

Socjalizm dąży do zmiany ustroju kapitalistycznego na ustrój socjalny, jako jedyny ustrój, który zdolen jest usunąć wszelką krzywdę społeczną.

W ustroju socjalistycznym nie do pomyślenia byłby wyzyskiwacz i wyzyskiwany! — jak nie można sobie wyobrazić byłoby przesyconego i umierającego z głodu.

W walce o socjalizm doszliśmy już bardzo daleko. Odczuwamy, iż jesteśmy świadkami ostatnich podrygów kapitalizmu, który się przeżył, który ma się już ku końcowi.

Kapitalizm większej krzywdy, jak zrobił, nie może nam już zrobić. Lecz obok krzywdy wyrządził nam wielką przysługę. Postępowaniem swojem otworzył oczy miljonom ludzi. Wskazał na socjalizm, który oparty o deklarację praw człowieka i obywatela, może ludzkość wybawić z dzisiejszego położenia bez wyjścia.

Hasło socjalizmu: Wolność, Równość, Braterstwo, — daje całej ludzkości rękojmię, iż w ustroju socjalistycznym nie będzie takich krzywd, jakie dziś są w ustroju kapitalistycznym.

By przyśpieszyć dzień zwycięstwa dobra nad złem, prawdy nad obłudą, prawa nad bezprawiem, socjalizmu nad kapitalizmem—musimy wszyscy pracownicy graficzni wstępować w szeregi partyj socjalistycznych: polskiej, ukraińskiej, żydowskiej i niemieckiej, stojących na gruncie II Międzynarodówki!

W szeregach socjalistycznych nasze miejsca być muszą, bo w poszukiwaniu drogi wyjścia trafiamy na socjalizm, który jeden jedyny może zapewnić zwycięstwo prawa i sprawiedliwości!

Adam Bober.

STRAJK NIEZWIĄZKOWCÓW WE LWOWIE

Jak już w numerze poprzednim donosiliśmy, wybuchł we Lwowie z końcem grudnia strajk niezwiązkowców, członków t. zw. „żółtej organizacji", pracujących w drukarni „Kresowej".

Drukarnia „Kresowa" to duży zakład posiadający maszyny do składania, maszynę rotacyjną i kilka maszyn płaskich. Jest ona własnością spółki, której duchowym wodzem pozostaje p. Edward Pawłowski, dyrektor „Drukarni Polskiej" w Poznaniu.

P. Pawłowski dostarcza drukarni „Kresowej" materjał nietylko martwy, — co nas zresztą nie obchodzi, — ale i materjał żywy.

Ostatnio przysłał do Lwowa zespół „swoich" linotypistów i maszynistę rotacyjnego — nie zarażonych „klasowością", którzy mieli wywołać wprost rewolucję u nas, „klasowców".

Z hasłem na ustach „Bóg i ojczyzna" oraz „zgodna współpraca robotnika z kapitałem" — rozpoczęto we Lwowie „robotę". Przyjechał tu nawet delegat żółtego związku poznańskiego, odbył zgromadzenie, utworzono oddział i wybrano prezydjum.

P. Pawłowski zacierał ręce z ukontentowania.

Lecz jakżeż sromotnie zawiódł się on w swoich rachubach!

Życie ma swoje twarde niepisane prawa. Gwałcić je, nikt nie jest w stanie!

A p. Pawłowski, żółta organizacja poznańska i wreszcie kierownik drukarni „Kresowej" p. Broś — o którym jeszcze napiszemy coś niecoś — chcieli zgwałcić życie.

Zaangażowanym do Lwowa robotnikom obiecywano złote góry i wskazywano gruszki na wierzbie. Przyrzekano, że pracować będą według taryfy lwowskiej— a po przyjeździe do Lwowa, w praktyce nie uznawano nawet taryfy poznańskiej; odmawiano wszelkich dodatków za godziny nadobowiązkowe, również za pracę w święta i niedziele; w nocy musieli stale pracować po 8—9 godzin bez osobnego wynagrodzenia; słowem, nietylko nie dotrzymywano obiecanek, ale na każdym kroku haniebnie wyzyskiwano robotników w myśl hasła „współpracy robotnika z kapitałem".

Nie dziw, że wyzysk stwarza reakcję. Robotnik przed wyzyskiem bronić musi się.

To też co odważniejsi i nie zgangreno-

ANTONI HARLENDER.

UBEZPIECZENIA SPOŁECZNE

(c. d.)

Jeżeli członek Kasy chorych pozostaje w leczeniu w szpitalu, a utrzymuje wyłącznie lub w przeważającej części swego zarobku jedną lub więcej osób, Kasa wypłaca mu zasiłek domowy w wysokości połowy zasiłku pieniężnego (30%). Chorzy, którym Kasa nie wypłaca zasiłku domowego otrzymują oprócz leczenia i utrzymania szpitalnego 10% płacy ustawowej.

Członkowie, którzy mają na utrzymaniu więcej niż 2 dzieci, otrzymują podwyższony zasiłek po 5% na każde dziecko, nie więcej jednak jak do 75% ogółem. Zasiłek pogrzebowy wynosi 3-tygodniowy zasiłek ustawowy, a dla członków rodzin 1½-tygodniowy. Przedłużenie i podwyższenie zasiłku może być uzależnione od czasu trwania przynależności do Kasy, co określają statuty Kas chorych.

Nader ważne jest postanowienie art. 36 ust. I., łagodzącego dolę bezrobotnych pracowników, który powiada, że: „członkowie Kasy, którzy skutkiem utraty zarobku nie mogą uiszczać opłat, o ile wypadek choroby zajdzie przed upływem 13 tygodni od dnia utraty członkostwa, mają prawo do pomocy lekarskiej, w zakresie art. 23 ust. I. b. a) nie dłużej jednak niż 26 tygodni, w zakresie art. 30 ust. I lit. a) i art. 33 lit. a i b." (23 art. pomoc lekarska bez zasiłku (30 art. pomoc dla położnic i 33 art. pomoc dla rodzin).

Również ważne postanowienia są 30 art. dla położnic, członkiń Kasy, którym przyznaje wstrzymanie się od pracy na czas 8 tygodni, z których conajmniej 6 przypadać winno po porodzie; prócz tego otrzymuje członkini zasiłek 100% oraz za czas karmienia w ciągu 12 tygodni zasiłek w gotówce lub naturze (na mleko). Pozatem na wypadek choroby, te wszystkie świadczenia, które członkom obowiązkowym przysługują.

Opłaty wynoszą 6½% zarobku ubezpieczonego, z tego pracownik płaci ²/₅, a pracodawca ³/₅. Przykład: pracownik zarabia tygodniowo 63 — 75 zł., z tego płaci 2.44 zł., a pracodawca 3.62 zł., razem 6.06 tygodniowo.

Zasiłek pieniężny. Członkowie Kas Chorych, stosownie do zarobków, podzieleni są na kilkanaście grup. W każdej grupie ustalony jest przeciętny zarobek; członek chory otrzymuje 60% takiego zarobku; liczy się jednak 7 dni w tygodniu i 30 w miesiącu jako dni płatnych.

Wprawdzie nie wszyscy członkowie Kasy korzystają ze świadczeń kasowych leczniczych lub pieniężnych, bo czują się zdrowi, w każdym razie wielka liczba członków i ich rodzin leczy się, a jak wykazują sprawozdania kasowe, świadczenia pieniężne (zasiłki chorobowe) i lekarstwa wynoszą olbrzymie sumy.

Jako wyraźny przykład humanitarnie pojętej wzajemności ubezpieczonych niech świadczą małe dwa wypadki:

1) Pewien ślusarz ubezpieczony został w grupie zarobkowej X = 7.50 zł. dziennie. Po dwóch miesiącach pracy zapadł na zdrowiu poważnie, w następstwie czego przeleżał w domu 61 dni. Ogółem za te dwa miesiące zapłacił z własnej kieszeni po 1.58 tyg. = 1.58 × 9 = 14.52 zł., a pra-

wani pracownicy drukarni Kresowej, na czele ze swym prezesem udali się do „klasowców" o pomoc w zorganizowaniu obrony przed wyzyskiem. Zarząd „klasowców" przyrzekł swą pomoc, wychodząc z założenia, że gdzie robotnika „żółtego" czy „czerwonego" — gnębi kapitał, tam trzeba temu robotnikowi przyjść z pomocą.

I na tem tle wybuchł strajk. Nie jest on zupełny, bo nie wszyscy „żółci" stanęli (z p.p. Łukaszkiewiczem i Szyjkowskim — „filarami" żółtej organizacji — strajkujący nawet nie porozumiewali się, znając ich wartość moralną!), ale grupa niezgangrenowanych robotników, ludzi, którzy mają przed sobą przyszłość życiową, postawiła się okoniem, żądając przyznania cennika lwowskiego i proponując równocześnie pośrednictwo naszego Związku.

Naturalnie co zresztą było do przewidzenia, wysłano natychmiast ze Lwowa do p. Pawłowskiego w Poznaniu sztafetę, że strajkujący dopuścili się sabotażu, że uszkodzili maszyny, że... nie chcą pracować za marną płacę i t. p.

Wszystko to — prócz ostatniego zarzutu jest wierutnem kłamstwem, obliczonem na obronę swego interesu.

P. Pawłowski natychmiast powysyłał pisma do strajkujących, grożąc im „niemiłemi następstwami" — coś podobnego, jak to miało miejsce u nas we Lwowie w czasie pierwszego strajku przed 60 laty!... List ten, dla historji, opublikujemy w swoim czasie.

Strajk więc trwa nadal do dnia dzisiejszego (12 stycznia); strajkujący schodzą się w „Ognisku", gdzie spędzają czas razem z robotnikami „klasowcami" — nie bojąc się ich zarazy.

A p. dyrektor Broś, któremu maszyny coraz bardziej niszczą się, zbiera różne szumowiny, z pośród rosyjskich emigrantów (np. Koczergina) i wykolejeńców — i codziennie wysyła sztafety do p. Pawłowskiego..

Y.

NA MARGINESIE STOSUNKÓW WYDAWNICZYCH

Dziedzina stosunków prasowo - wydawniczych w Polsce przedstawia wciąż jeszcze istną pustynię. Trudno jest nawet zorjentować się w chaosie wciąż nowych wydawnictw, powoływanych do życia od wypadku do wypadku, w trudnym nawet do odgadnięcia interesie tej lub owej koterji, wydawnictw rzadko kiedy obliczanych na dalszą mete i z rzetelną troską o wypełnienie pewnej istotnej luki w życiu naszego społeczeństwa.

Ten stan rzeczy stwarza jeszcze smutniejsze konsekwencje. Nasz rynek czytelniczy — najmniej chyba pojemny wśród wszystkich krajów cywilizowanego świata — ani na jotę się nie rozszerza, ba — pozyskani nawet dla czytelnictwa obywatele zniechęcają się szybko do dalszego czytania, otrzymując wciąż materjał lichy i prymitywny zarówno co do treści, jak i co do wartości techniczno - wydawniczych.

Podczas gdy na całym świecie wartko naprzód mknące życie zmusza prasę do coraz to nowych udoskonaleń, zmusza do dawania rzeszom czytelniczym coraz lepszego, obfitszego a nadewszystko tańszego materjału, w Polsce w lwiej części wypadków nie wychodzimy z fazy poronionych prób i eksperymentów, obracając się wciąż na jednem miejscu, o martwym punkcie subsydjowanych efemeryd — drogich, marnych, nikomu niepotrzebnych i nieczytanych, a jakże często odstręczających od słowa drukowanego wogóle swą tendencją niską i plugawą.

Weźmy taką dziedzinę wydawnictw codziennych, weźmy nasze dzienniki: w Stanach Zjednoczonych np. nakład prasy osiąga dziennie 44 miljony egzemplarzy. A zatem obliczają tam, że na około 28 miljonów rodzin amerykańskich wypada codziennie półtorej gazety na rodzinę.

A u nas. Wątpić należy, czy na nasze 7,5 miljona przeszło rodzin wypada choć pół miljona dzienników na dzień. Ale w tym nawet stosunku w Polsce zaledwo na 15 rodzin wypada jeden egzemplarz dziennika.

Lecz przy tak nawet zawrotnych nakładach gazety amerykańskie z rozprzedaży ulicznej najmniejsze stosunkowo mają dochody i na ten dochód najmniej też liczą. Największe zaś zyski czerpią z ogłoszeń. W przedsiębiorstwach prasowych Stanów Zjednoczonych tkwi coś około półtora miljarda dolarów, zaś obroty ogłoszeniowe większych pism amerykańskich sięgają rocznie kilkudziesięciu nawet miljonów dolarów.

Dzienniki amerykańskie liczą przeciętnie po 24 i więcej kolumn druku, są z reguły ilustrowane, dodatki niedzielne to całe tomy bogatej, ilustrowanej zawsze treści, na której przeczytanie nie starczy czytelnikowi czasu w ciągu całego dnia niedzielnego.

A ceny, ceny pism amerykańskich, skoro uwzględnimy przeciętne zarobki i całokształt warunków w Stanach, okażą się niższe niż w Polsce.

Takie fakty najlepiej ilustrują nasze katastrofalne zacofanie w stosunku do społeczeństw zahodnich.

Teraz mamy do zanotowania nowe fakty. Szereg najpoczytniejszych wielkich dzienników zagranicznych obniża swą cenę sprzedażną o całe 50%. Niedawny z przed roku zaledwie eksperyment słynnego przemysłowca i wydawcy francuskiego Coty'ego, który obniżył cenę swych dwu dzienników paryskich: „Figara" i „Ami du Peuple" z 15 na 10 centimów — zakończył się pełnym jego zwycięstwem, mimo zorganizowanej kampanji wszystkich innych wydawców francuskich. Przed paroma tygodniami o całe 50% obniżył swą cenę stary angielski dziennik „Daily Telegraph"....

Czy w Polsce, wobec tak różnych stosunków, wobec nikłych nakładów naszych pism, ubóstwa ogłoszeń, zwłaszcza w okresie kryzysu gospodarczego—takie reformy są możliwe? Czy którekolwiek z naszych nie subwencjonowanych pism mo-

---

codawca dopłacił po 2.36 zł. tyg. = 2.26, × 9 = 21.24, razem: 35.76., a otrzymał: za każdy dzień choroby po 4.50 zł. × 61 = 274.50 zł., oprócz stałej pomocy lekarskiej i lekarstw.

2) Pewien stolarz ubezpieczony w grupie XIII = 11.50 zł. dziennie. Pracował dni 14 i zachorował, a okres choroby trwał 21 dni. Zapłacił razem z pracodawcą za 14 dni 12.08 zł., z czego ze swojej kieszeni 4.84 zł., a pobrał za 21 dni po 6.90 zł. dziennie: 6.90 × 21 = 144.90 zł., oprócz pomocy lekarskiej i lekarstw.

Jeżeli do tych dwóch wypadków dodamy, że i cała rodzina ma prawo do leczenia z tytułu ubezpieczenia ojca (nieraz matki), a zdarzają się bardzo częste wypadki, że równocześnie z jednej rodziny kilkoro osób choruje i leczy się, wtedy dopiero mamy obraz olbrzymio rozwiniętej pomocy leczniczej Kas chorych, o do tego nadzwyczaj taniej, bo w wielu wypadkach wypadającej zaledwie po 5 groszy dziennie na osobę, a nawet i mniej.

Jeśli wreszcie jako robotnicy weźmiemy pod uwagę wielką, świetną, a w skutkach nadzwyczaj dodatnią, akcję wysyłania dzieci robotniczych na letniska, jaką w ostatnich czasach Kasy Chorych prowadzą, oraz wysyłania na letniska i do sanatorjów ludzi chorych, wtedy dopiero mamy obraz tej olbrzymiej wzajemności społecznej, która ujęta w paragrafy tej ustawy, daje klasie robotniczej tak doniosłe dobrodziejstwa.

Świadczenia nadzwyczajne mogą być wprowadzone w Kasach chorych, o ile one zbiorą odpowiednie fundusze, przewidziane art. 89. Świadczenia te mogą obejmować: przedłużenie pomocy chorym, powiększenie zasiłku, wydawanie chorym bezpłatnego pożywienia, większych środków leczniczych i t. p.

Prawo członków do roszczeń względem Kasy przedawnia się z upływem pół roku od chwili powstania prawa do danego roszczenia.

Pozatem wobec wielkiej potrzeby w Państwie Polskiem szpitali i domów dla ozdrowieńców, nadzwyczaj pożytecznym jest art. 44 ustawy, na podstawie którego Kasy Chorych budować mogą szpitale, sanatorja dla gruźlików i zakłady leczenia fizykalnego, co bezspornie będzie dziełem nadzwyczaj wysoko pojętego humanitaryzmu.

Oto tak przedstawiają się pobieżnie ujęte dobrodziejstwa dla ludzi pracy, wynikające z ustawy o ubezpieczeniu na wypadek choroby. Kto zdoła zrozumieć i pojąć ten wielki idealizm wzajemności społeczeństwa w stosunku do jednostki, odnośnie powyższego ubezpieczenia, ten bezwarunkowo stanie się obrońcą tych, tak niezmiernie ważnych dla całego społeczeństwa instytucyj, oraz będzie uczył drugich szanować tak pożyteczną ustawę. Szkoda tylko, że w ostatnich czasach władze odsunęły od kierownictwa Kasami Chorych ubezpieczonych. Nikt lepiej od ubezpieczonych nie odczuwał ich potrzeb i nikt lepiej nie potrafiłby zastosować działalność Kas Chorych do zadośćuczynienia tym potrzebom. Mamy nadzieję, że to odsunięcie ubezpieczonych od kierownictwa Kasami nie potrwa długo.

(C. d. n.)

że liczyć kiedykolwiek na to, że swym poziomem dorówna poziomowi pism Zachodu? I kiedy się wreszcie wobec tego poprawi katastrofalny poziom naszego czytelnictwa?

Te uwagi i te pytania mimowoli nasuwają się, skoro obserwujemy od czasu do czasu i na naszym zwłaszcza gruncie nowe jeszcze próby eksperymentowania. Oto w Warszawie mamy próby wydawania dzienników po zniżonej do 10 gr. cenie. Niestety, wydawnictwa te poza sensacją nic czytelnikowi nie dają. Prób tych nie można uważać za dodatnie, gdyż one obniżają bardzo już niski poziom polskiego dziennikarstwa.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI

Z ODDZIAŁU KATOWICKIEGO

Wyciąg z posiedzenia Zarządu, odbytego w dniu 22 grudnia 1930 r.

Z powodu częstego omijania przepisów Sp. B. P. P. przez członków organizacyj niemieckich chwalono: za każde ominięcie przepisów Społecznego Biura Pośrednictwa Pracy i objęcia bez zgody tegoż kondycji, pomija się trzech członków danej organizacji w pośredniczeniu.

Uchwalono podarek gwiazdkowy bezkondycyjnym, wdowom i sierotom oraz, kolegom, będącym w służbie wojskowej w wysokości zeszłorocznej.

Przyjęto do wiadomości: 1. Usprawiedliwienie kol. Słojewskiego w sprawie nieobjęcia przez niego posady oraz jego zgody na omijanie go w pośredniczeniu w czasie obecnie panującego wielkiego bezrobocia. 2. O przyznaniu przez komisję konkursową kol. B. Nowakowi pierwszej, zaś kol. Gabrjelowi drugiej nagrody, za ułożenie najlepszego wiersza. 3. Okólnik Zarządu Głównego nr. 14 i 15. 4. Okólnik Okr. Kom. Klas. Zw. Zaw. o zamiarze urządzenia w najbliższym czasie kursu.

Rezygnację kol. Wybraca z kier. Sekcji Personelu Pomocniczego odłożono do nowego Zarządu po Walnem Zebraniu.

Zawiadomienie kol. B. o nietaryfowej płacy kilku kol. w drukarni p. Nowaka w Król.-Hucie przekazano Wspólnocie Pracy, zaś skargę kol. Chmielnickiego contra kol. Billikowi Sądowi Honorowemu.

Wyciąg z posiedzenia Zarządu odbytego w dniu 4.I.31 r.

Przyjęto do wiadomości: 1. Pismo Oddziału Lwowskiego za L. 533/30, donoszące o wybuchu strajku w jednej z tamtejszych drukarń. 2. Okólnik Zarządu Głównego donoszący, że zamknięcie kasowe nastąpić winno z dołączeniem 53 tygodnia i uchwalono wydać odpowiedni okólnik. Prośby kol. Batko o przyznanie mu Nadzw. zapomogi nie uwzględniono z powodu nieuzyskania potrzebnej do tejże ilości składek. Kwotę 16 zł., wydaną dla podróżnych w naturze a niepokwitowanej przez tychże na osobnym kwicie, uchwalono pokryć z kasy lokalnej.

Celem ściślejszego opracowania wniosków do rewizji taryfy, wybrano komisję, w której skład weszli: kol. Patalong, Wybraniec i Wysocki.

Gwiazdka w Oddziale Katowickiem.

W niedzielę, dnia 28-go grudnia ub. roku urządzono z inicjatywy Zarządu gwiazdkę w naszym Oddziale. Pierwsza tego rodzaju impreza urządzana u nas, miała przedewszystkiem za cel, zapoznać nasze małżonki z organizacją — na którą się dość pesymistycznie zapatrują, a także by dać kol. oraz ich rodzinom możność, spędzenia paru miłych i wesołych chwil wśród tej wielkiej rodziny proletarjatu drukarskiego. Na krótko przed samem rozpoczęciem, koledzy w gronie swych najbliższych, licznie przybywali na wyżej wspomnianą uroczystość. Po odegraniu przez własny zespół mandolinistów kilku utworów, kol. Patalong powitał w serdecznych słowach przybyłych kol. oraz ich rodziny. W swem okolicznościowem przemówieniu wskazał on na potrzebę łączenia i skupiania się w tej wielkiej rodzinie wyzyskanych i upośledzonych w swem prawie do życia, nadmieniając, że tylko wspólnemi siłami możemy kłaść podwaliny pod przyszły sprawiedliwy ustrój, w którem i dla nas będzie dość pracy i chleba. Nadmienił również, że jako podarek gwiazdkowy od tych, którzy z pracy rąk naszych żyją — właściciele drukarń — wpłynęło pismo wypowiadające dotychczasową umowę taryfową i że będą usiłowali nam narzucić nową, znacznie gorszą i tak już głodowe zarobki obniżyć. W końcu swego przemówienia zaapelował do zebranych kol. oraz ich Szan. małżonek — do pierwszych, by zgodnie pomagali Zarządowi w jego trudnej i znojnej pracy — zaś do drugich, by nie odciągali mężów od pracy organizacyjnej — jak to nieraz miało miejsce — ale ich raczej do niej zachęcali, gdyż tylko przy wspólnem wysiłku, wspólnej walce możemy spodziewać się lepszego jutra. Przemówienie powyższe przyjęto hucznemi oklaskami.

Po odegraniu — przy płonącym drzewku gwiazdkowem — przez orkiestrę kilku kolend, odśpiewaniu piosenki okolicznościowej, — ułożonej specjalnie na gwiazdkę przez kol. B. Nowaka — przybył Mikołaj, na którego z wielką niecierpliwością czekali nasi milusińscy, patrząc płonącem okiem na te wielkie kosze z torebkami, w których się zapewnie wiele słodkich rzeczy znajdowało. Po obdarowaniu tychże przez Mikołaja słodkiemi łakociami — tak bardzo przez nich lubianemi — oraz drobnemi upominkami, kilku z nich wygłosiło ładne deklamacje, za co otrzymało jeszcze osobny podarek.

Nie zapomniano również o podarku gwiazdkowym dla naszych bezkondycyjnych, wdów i sierot po zmarłych kol. oraz o kol. będących obecnie w wojsku, którzy jak rok rocznie, otrzymali i tego roku podarek w formie pieniędzy.

Po obdarowaniu dzieci i innych, towarzystwo teatralne „Opolanka" odegrało jednoaktową, arcywesołą sztuczkę, która swem zdrowem humorem wywoływała nieustanne salwy śmiechu — tak rzadko na ustach robociarza widzianego — za co też aktorom licznemi oklaskami dziękowano.

Po wspólnej kawie, — która przy akompanjamencie orkiestry nadzwyczaj wszystkim smakowała — odśpiewaniem piosenki „Cześć cześć zawód drukarski niech żyje!" oraz wspólnej fotografji kol. Patalong zakończył oficjalną część gwiazdki, dziękując kol. i ich rodzinom za tak liczne przybycie oraz wszystkim tym, którzy przyczynili się do urozmaicenia gwiazdki.

Następnie, po usunięciu stołów rozpoczęły się pląsy — tak bardzo przez naszą płeć piękną lubiane — gdzie przy akompanjamencie doborowej orkiestry tańczono i bawiono się ochoczo do późnej nocy, by nazajutrz z nowemi siłami, nową nadzieją, że i dla nas zabłyśnie lepsze jutro, ruszyć do naszej codziennej pracy.

Z ODDZIAŁU KRAKOWSKIEGO.

Protokół

z XIII posiedzenia Zarządu Związku Zaw. Druk. i Pokr. zaw. w Polsce (Oddział Kraków) oraz Stow. Drukarzy i Pokr. Zaw. „Ognisko" w Krakowie odbytego w piątek 28-go listopada 1930 r. o g. 7.40 wiecz. w lokalu „Ogniska".

Obecni Koledzy: Marszałek, Kożuch Jan, Kruczkowski, Stelmach, Wesołowski Miecz., Wesołowski Józef, Morawiecki, Wolas, Rachwat, Piekarski, Żychal, Jan Nowotny, Seichter, Stankiewicz, Kołtonowicz, Topiński, Polewka; z Sekcji Pers. pom. Lewandowski.

Nieobecni usprawiedl.: kol. Malczyk, Butwin i Wołek Wł.

Po odczytaniu protokółu z ostatniego posiedzenia, który przyjęto do wiadomości, załatwiono sprawy będące na prządku obrad, a mianowicie: Umowę cennikową, pozwolenie wystawienia muru granicznego na parceli Stowarzyszenia i sprawę nadbudowy szaf bibljotecznych.

Protokół

z XIV posiedzenia Zarządu Zw. Zaw. Druk. i Pokr. Zaw. w Polsce (Oddział Kraków) oraz Stow. Druk. i Pokr. Zaw. „Ognisko" w Krakowie, odbytego we czwartek 18 grudnia 1930 r. o godz. 7.30 wieczór w lokalu „Ogniska".

Obecni Koledzy: Marszałek, Kożuch Jan, Butwin, Stelmach, Kruczkowski, Wesołowski Józef Rachwat, Wolas Wołek Wł., Wesołowski Miecz., Rachwat, Piekarski, Żychal Jan, Malczyk Wł., Kołtowicz, Łyszczarz, Polewka.

Nieobecny: kol. Nowotny.

Po odczytaniu protokółu z ostatniego posiedzenia, który przyjęto do wiadomości, kol. przew. Marszałek zawiadamia, że umowa cennikowa została przedłużona i pokrótce będzie Kolegom doręczona. Po załatwieniu jeszcze kilku spraw przystąpiono do wpływów. Załatwiono następujące pisma: Kol. Zdz. Gruszczyńskiego, Stan. Wójcika, Zdz. Polka, Marjana Czapkiewicza, Stef. Zychowicza, W. Fabera, Alb. Hubisza, Luc. Dwojakowskiego, M. Wójcika, K. Watrasa, J. Erdmana, L. Knapika, D. Nussenbauma, A. D. Vorstehera, Fr. Nowogrodzkiego, A. Batuca i T. Słowińskiego.

Postanowiono wypłacić Kolegom bezkondycyjnym zapomogę świąteczną a to: kawalerom 20 zł., żonatym 40 zł.

Wykreśleni ze Związku i Stowarzyszenia zostali: Mieczysław Dyląg i Jan Godzik

Z ODDZIAŁU LWOWSKIEGO.

Protokół z posiedzenia Wydziału „Ogniska" (Oddziału Związku) we Lwowie, odbytego dnia 4 stycznia 1931. Przewodniczył kol. A. Kusyk, sekretarzował kol. St. Kwaśniewski. Przed porządkiem dziennym załatwiono sprawę kol. F. Biłobrana, którego, po przesłuchaniu i po przeprowadzeniu dyskusji, zawieszono w prawach członka na przeciąg 6 tygodni za złamanie przepisów organizacyjnych, za obrazę przewodnictwa organizacji i za wielce nietaktowne zachowanie się w biurze Stowarzyszenia. O ile podobny wypadek miałby miejsce w przyszłości, zostanie on wykluczony z organizacji. Wyrok ten ogłoszony ma być na tablicy w lokalu Stowarzyszenia. Nadzwyczajną zapomogę dla bezkondycyjnych przyznano, w myśl regulaminu, kolegom: S. Hapce, T. Stroińskiemu, M. Kisielakowi, B. Mamberowi, Ł. Salukowi, Cz. Wernerowi, St. Kiczorowi. — Zwolniono od płacenia 1-tygodniowej wkładki kol.: J. Aschendorfera i St. Kwaśniewskiego, którzy w czasie tym nie pracowali. — Przyjęto ponownie do Stowarzyszenia z nadpłaceniem zaległych wkładek kol. Kazimierza Kasprowa. — Przyjęto do wiadomości pismo Oddziału Krakowskiego L. 214/20/30, donoszące o automatycznem przedłużeniu umowy cennikowej na dalszy jeden rok. — Uchwalono wpisać na listę Biura pośrednictwa pracy kol. Marjana Orawetra. — Przyjęto do wiadomości pismo kolegów z Kołomyji z dnia 31 grudnia 1930, uchwalając równocześnie wysłać im odpowiednie dyrektywy. — Omawiano sprawę strajku niezwiązkowców w drukarni „Kresowej". — Załatwiono szereg spraw natury gospodarczej. — W sprawie stanu bezrobocia i funduszu nadzwyczajnych zapomóg uchwalono odbyć osobne posiedzenie, poczem zwołać Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie.

Przypominamy, iż z powodu wielkiej liczby bezrobotnych, samowolny przyjazd (bez uprzedniego porozumienia się) do jakiejś miejscowości jest organizacyjnie wzbroniony.

ADRES REDAKCJI: AD. MICKIEWICZA Nr. 1, M. 13 (ZOLIBORZ). ADRES ADMINISTRACJI: MIODOWA 6, I PIĘTRO. — KONTO P. K. O. Nr. 99
PRZEDPŁATA: MIESIĘCZNIE 30 GROSZY — CENA OGŁOSZEŃ: ZA 1 WIERSZ NONPARELOWY JEDNOŁAMOWY GROSZY 50
WYDAWCA: ZWIĄZEK ZAWODOWY DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE — REDAKTOR: ANTONI BURKOT

Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.